

Dragi Panie Stanisławie

Dziękuję za tak miły, wzruszający list. List wzruszający wspomnieniami lat „górnymi i dolnymi”, trudnymi i łagocnymi, a tak już odległymi, że wydają się snem lub dawno przeytaną krzywką.

Pani Marysia Sadowska wpirując mi do diamentowego pamiątkowego wierz Anny tak pod nim napisano: „Dragiej Pannie Janeczce, w nasach wielkich wstrząsów dziejowych, w nasach wielkich miłości i wielkich nierówności przesiliła Stowa - - -” (Wilno, 8. X. 1944 r.)

Obojętność się jednak, że rozraniła Pana, bo porzuciła mi z tamtych czasów ^{solidnie} wspomnienia emocjonalnych prężyć, rozmowy w domu, ^{Stawie - Flawia i Mamma}. Trudnych konkretnych danych podać nie mogę, bo o siebie do żadnej organizacji nie należałam, a wypełnić sprawę konspiracji byłoby tajne, nawet wobec najbliższych.

Storne siostry, zwtarua najstarsza, Jozna (w domu nazywana Kula) uważały, że jestem zbyt dziecinna, a poza tym Kulek (brak studen) i nie nadają się do tak odpowiedzialnej pracy. Babo mnie to aczkwiśie bardzo, ale w imię „sprawy” godziłam się na to, a także i na to, by być jedyną „legalną” osobą w domu - ostaniając tym porzuciłam starych rodzinę. Zwtarua wtedy, gdy Flawia i Kula ukrywały się na wsi.

Atmosfera pracy dla Polki, walki o nią, walki o dobro wspólne istniały w miarę. Było to jak powietrze, którym się oddychało. - Był ruch w domu, najpierw na ul. Sapieżyńskiej (numeru nie pamiętam - była to willa jednopiętrowa, po pro

wej stronie ulicy, przed szpitalem), gdzie mieszkałismy
z ciotką Hlalską (Lytulską) i (o ile pamiętam) z ciotką Janką
(Kurichką - zomordowaną, później przez Niemców, prawdopodobnie
nie na Ponaroch); a później na ul. Wiosennej 6. (Pawła
sawio - zdaje mi się, że 6^a, ale ^{na} mógł to być domek
nasłyszany (na tym samym podwórku, wyżej), w którym
mieszkała Pani Marysia S. Przy ul. Wiosennej mieszkałismy
nawet z ciotką Hlalską, zajmując parter jedno-
piętrowego domu (na górę mieszkała cała rodzina, zwa-
żając tylko z widokiem). Było to wygodne ze względu
na ten miejsce i pianinę. - Różni ludzie przychodzili
- caś proponowali, caś ratowali. Zapamiętaliśmy tylko
jedną rzecz - gdy w parku, który miałam
oddanie zstępując się osobie wyjeżdżającym broni.
- oddaniem - nie nikomu nie mówię i o nic nie
pytam. - Była tylko chwila wzruszenia, gdy
w "osobie" odbierającej palniskę, pamiętam swego
naukowca, palniskę (nie pamiętam, mieszkał
ani jej przedstawienie (który musiał podać) ani
nazwiska).

Był to był przypadek jenerał piarski (w pięciu)
optabliw, które wspomniane były ze swiętym
numerem "garetki". Były to optabliw o treści
patriotycznej (Palstra - swain ciuccion).

Pytaliśmy brata (Tadeusza), czy nie pamięta więcej,
ale i jego wspomnienie, sugeruje ^{moja} ~~była~~ był to charakter
pamiętności - nie uważa, konkretnego materiału.

O mamie naszej bratbył pisze osobno i więcej,
ale nie jest to sprawa łatwa, gdyż było tak
skromna i cicha, że się jej prawie nie rano-
wało. I chyba w tej cichoci a jednocześnie rano-

wyprawy patriotycznej i czynnej zrytualizacji
wobec trudnego otowiska było jej wielkością.

Mam kilka listów osób, które gwałtownie
z nią w wierzeniu i chorze, ale odwróciły się
one do nasów późniejszych, o których obecnie
trudno pisać. Podobno była odznaczona
przez władze AK, ale po wojnie nie została
zweryfikowana.

Mam nadzieję, że siostra Jolanta (Wula) więcej
i konkretniej napisata, podając również osoby,
które wiele jeszcze mogą pomieścić (chciałyby o naszym
ciociu, siostrach mamy: Janinie i Władce - więzio-
nych, a później rozstrzelanych przez Niemców
- prawdopodobnie w Ponarach).

Proszę wybrnąć, że byłby być (właściwie
nie) mogłam napisać. More kiedyś będzie
Pom w Toruniu i zajdzie do nas (ul. Gagarina
138 m 5). W bezpośredniej rozmowie może
więcej odwróciły się z paniami.

Łączę wyrazy serdecznego
i pozdrowienia serdecznego

Janina Makabury

Mój obecny adres: ~~ul. 80~~ 80-262 Ustroniecko
- Zakład (tu proszę).

